

# Dorota prosi o pomoc

Data publikacji: 12.11.2011 11:30

Zima... z trwogą o niej myśli pani Dorota z Cieszyna, mama dorosłej córki i piątki młodszych dzieci, która rozpaczliwie szuka pomocy. - Robi się coraz chłodniej, a ja martwię się, że moje dzieci nie mają zimowych kurtek i butów...- mówi ze łzami w oczach.

Nasi czytelnicy już nieraz udowodnili, że apele o pomoc nie pozostają bez odzewu. Tym razem pomocy potrzebuje pani Dorota i jej rodzina.

*- Wczoraj mój syn poprosił mnie o kilka złotych na lodowisko- mówi pani Dorota - znowu musiałam odmówić, gdybym mu dała nie mielibyśmy pieniędzy na jedzenie... Niestety prawie zawsze muszę odmawiać dzieciom. W ubiegłym roku mąż dostał w pracy świąteczną premię. Przyniósł do domu 200 złotych. Dzieci były bardzo szczęśliwe, bo wymarzyły sobie, że za te pieniądze kupimy im prezenty pod choinkę, a mi serce pękało z bólu, bo wiedziałam, że jeśli kupię im wymarzoną lalkę, czy autko nie będziemy mieli co jeść. Jednak wzięłam te pieniądze i poszłam na zakupy. Kupiłam dzieciom upragnione zabawki... a po świętach oddałam je do sklepu. W domu powiedziałam dzieciom, że prezenty się popsują... a za zwrócone pieniądze kupiłam jedzenie... Musiałam tak zrobić...*

Nie zawsze tak było...

*- Kiedyś z mężem oboje pracowaliśmy (tak było kiedy urodziła się najstarsza córka) później, kiedy na świat przyszła Iwonka, potem urodził się Tomek, Piotruś, Ola i Kubuś byłam zmuszona zrezygnować z pracy. Teraz opiekuję się czworgiem niepełnosprawnych dzieci. Razem z nami mieszka również najstarsza córka z dwójką dzieci (3 i 7 lat) - mówi pani Dorota.*

2 duże bochenki chleba i 6 kg ziemniaków... to na skrupulatnie sporządzonej liście zakupów znajduje się każdego dnia. - *Dzieci, jak to dzieci, czasami proszą o coś słodkiego, jakiegoś cukierka, czy batonika, a ja muszę odmówić...To bardzo przykre, kiedy chciałoby się dać wszystko, a człowieka nie stać nawet na tak małą rzecz - dodaje smutno - Z Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej otrzymujemy 500 złotych na żywność. Najbardziej pilne potrzeby? - Zimowe kurtki, buty... bardzo przydałaby się nam również lodówka. Nasza ma już 17 lat i ciągle się psuje. Może ktoś ma jakąś starszą, której nie używa...*

Jeśli ktoś chciałby wesprzeć panią Dorotę może to zrobić kontaktując się z nią pod numerem tel. 513 273 066. Dzieci są w wieku 3, 7, 8, 9, 10, 11 i 16 lat.

Na życzenie pani Doroty nie podajemy nazwiska. - *Kiedyś również prosiłam ludzi o pomoc. Podałam nazwisko, a później dzieci w szkole wyśmiewały się z nas. Syn to bardzo przeżył - wyjaśnia kobieta - Wiele razy usłyszałam też stwierdzenie, że skoro jesteśmy tacy biedni, to skąd mamy telefon? Moje dzieci są chore, córka ma epilepsję, muszę mieć kontakt ze szkołą...*

Barbara Stelmach-Kubaszczyk